DOI: 10.31648/pw.12100

Roman Jurkowski
ORCID: https://orcid.org/0000-0002-3424-0307
University of Warmia and Mazury in Olsztyn

O ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA SŁOWO PISANE PRZY WYDAWANIU DRUKIEM XX-WIECZNYCH ŹRÓDEŁ DO DZIEJÓW POLAKÓW NA ZIEMIACH BIAŁORUSKICH. CASUS EDYCJI CZĘŚCI II „WSPOMNIEŃ 1847-1928" EDWARDA WOYNIŁŁOWICZA

On the responsibility for the written word when publishing twentieth-century sources on the history of Poles in Belarusian lands. The case of the edition of the second part of Edward Woyniłłowicz's „Memoirs 1847-1928"

Abstract: The article concerns historical methodology. It addresses the important issue of maintaining scientific correctness in editions of historical sources concerning the second half of the 19th century and the beginning of the 20th century. Using the example of a handwritten diary from 1921-1928 written by Edward Woyniłłowicz, a prominent Polish landowner from Belarusian lands, published in 2016, he discusses the errors and omissions made by the publishers. He draws attention to the inaccurate and incorrect reading of many words from the manuscript, especially surnames, first names and geographical names. He criticizes the lack of scientific apparatus in the form of footnotes and an index of geographical names. It lists numerous factual errors made in the personal index. At the same time, it provides guidance to other editors on how to follow scientific procedures when publishing historical sources from the 19th and early 20th centuries.

Keywords: history methodology, errors in editing sources, tips for future editors

Wspomnienia, pamiętniki, diariusze, korespondencja są dla historyków, literaturoznawców, filozofów ważnym źródłem dla prowadzenia badań naukowych. Szczególnie dla historyków nierzadko są, jeśli nie podstawowym, to zawsze uzupełniającym materiałem badawczym. Pokazują ludzkie emocje, nastroje, poglądy polityczne, motywy działań publicznych, związki rodzinne, sympatie i antypatie – to one najlepiej przedstawiają (odkrywają) człowieka tworzącego rzeczywistość społeczną i polityczną w całej jego fascynującej złożoności. Często rękopiśmienne, zazwyczaj jednostkowe, najczęściej tworzone przez ludzi wybitnych czy tylko

znanych, zasługują także na udostępnienie szerokiemu ogółowi czytelników, wśród których mogą być osoby nie tylko profesjonalnie związane z badaniem przeszłości. To podstawowy i najważniejszy cel edytowania w postaci drukowanej tego rodzaju źródeł. Zazwyczaj wydawane są tylko raz i ten fakt powinien być najważniejszym zobowiązaniem wydawców do rzetelnego przygotowania edycji, do profesjonalnego i opartego na etyce naukowej opracowania tego rodzaju egodokumentów. Zobowiązanie moralne, czyli odpowiedzialność wydawcy za własne słowo pisane w przypadku edycji źródeł, musi iść w parze z profesjonalnym (czyli zgodnym z przyjętymi zasadami) opracowaniem naukowym wydawanego źródła. Wynika to z prostej, jedynej i podstawowej przyczyny pisania książek naukowych: mają one dostarczyć wiedzy czytelnikowi, który w przypadku edycji źródła – powinien otrzymać jego jak najwierniejszą kopię z odpowiednim naukowym komentarzem.

Wydawca rękopiśmiennego źródła pamiętnikarskiego pochodzącego z początków XX w. powinien precyzyjnie zrealizować, mówiąc w wielkim skrócie, cztery podstawowe zadania: 1) Jak najdokładniej odczytać oryginał pamiętnika; 2) Wskazać, wyjaśnić i poprawić błędy popełnione przez Autora; 3) Zrealizować w edycji to wszystko, czego sobie życzył i o czym, we wskazówkach (jeśli takowe były) dla przyszłych czytelników, napisał Autor; 4) Rzetelnie i zgodnie z zasadami edytorskimi przygotować cały aparat naukowy do wydawanego źródła, zawierający niezbędne wyjaśnienia w celu ułatwienia czytelnikowi zrozumienia danego źródła.

Te uwagi i refleksje pojawiły się podczas pracy nad naukową, pełną edycją wspomnień Edwarda Woyniłłowicza, wybitnego polskiego działacza ziemiańskiego z Mińszczyzny, żyjącego w latach 1847-1928. Spisane pod koniec życia „Wspomnienia 1847-1928" są cennym źródłem nie tylko do szeroko rozumianych dziejów polskiego ziemiaństwa z białoruskich części Ziem Zabranych w XIX w. Jednocześnie ułatwiają zrozumienie mentalności, poglądów politycznych i społecznych tych jego przedstawicieli pozbawionych swoich majątków (w wyniku postanowień traktatu ryskiego pozostały one po sowieckiej stronie granicy), którzy zamieszkali w odrodzonej Rzeczypospolitej.

Na całość wspomnień E. Woyniłłowicza składają się dwa typy zapisów: właściwe wspomnienia, obejmujące okres od wczesnego dzieciństwa do 2 XII 1918 r., i dziennik zapisów bieżących od 2 XII 1918 r. do 8 VI 1928 r. Już w 1931 r. wydano część tego materiału pod tytułem *Wspomnienia 1847-1928, część I*, która kończyła się na zapisie z 29 IV 1921 r. Wydawcą był Komitet Uczczenia Pamięci śp. Edwarda Woyniłłowicza, zaś redaktorem edycji prof. Uniwersytetu Stefana Batorego Janusz Iwaszkiewicz. O jego dezynwolturze w odniesieniu do rękopisu i nierzetelności przy opracowaniu tej części wspomnień E. Woyniłłowicza pisałem w odrębnym artykule (Jurkowski 2025), tutaj wspomnę tylko, że nie wydano wówczas dziennika z lat 1921-1928, najprawdopodobniej z powodów politycznych – zbyt wiele było tam krytycznych słów o Józefie Piłsudskim, zwłaszcza po przewrocie majowym.

Część I wznawiano jeszcze dwukrotnie[1]: w 2013 r. w postaci reprintu wydania z 1931 r. w Wydawnictwie „Bernardinum" i 2021 r. w wydawnictwie „Klinika Języka". To ostanie wydanie także było reprintem tego z 1931 r., ale dodano tu wstęp pióra G. Maciejewskiego (*Ostatni rycerz pierwszej Rzeczypospolitej*), zaś indeks osobowy rozbudowano (nie w pełni) o biogramy osób na podstawie indeksu osobowego z 1931 r. Wydanie to niestety powiela wszystkie opuszczenia, zniekształcenia i celowe zmiany w tekście rękopisu dokonane przez J. Iwaszkiewicza. Część II, czyli dziennik z lat 1921-1928, wydano tylko raz w 2016 r. we wspomnianej już oficynie „Klinika Języka". Właśnie ta edycja jest przedmiotem niniejszych rozważań.

Jej oceny dokonam, bazując na wymienionych wyżej czterech podstawowych kryteriów poprawnego wydania źródła historycznego z przełomu XIX i XX w. (Kopiński | Tandecki 2014)[2].

1. Poprawne i dokładne odczytanie rękopisu

Pismo E. Woyniłłowicza nie jest łatwe do odczytania, niemniej po dłuższym zaznajomieniu się z rękopisem, czyli tzw. wczytaniu się w tekst, daje się odczytać. Największym problemem są litery „a", „e" w imionach, nazwiskach i nazwach geograficznych. Tutaj, obok podstawowej wiedzy historycznej odnoszącej się do epoki, nieodzowne jest korzystanie z literatury pomocniczej, a więc np. ze słowników biograficznych. Jak wynika z informacji zamieszczonej w stopce redakcyjnej części II, wydawnictwo „Klinika Języka" przygotowało tekst na podstawie rękopisu znajdującego się w Bibliotece Narodowej (dalej: BN) w Warszawie (BN, OR, sygn. IV 6486, III, k. 289-666). Oznacza to, iż wydawca ten nie wiedział, że w Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas w Wilnie (dalej: LVIA) znajduje się maszynopis przepisanej z rękopisu (tego z BN) całości wspomnień E. Woyniłłowicza. Dodam, że maszynopis został sporządzony bardzo rzetelnie, osoba go wykonująca odczytała go niemal w całości (z moich obliczeń wynika, że nie odczytano trzech słów), zaś liczba błędów popełnionych przez maszynistkę (które udało mi się znaleźć w czasie porównywania rękopisu z maszynopisem) jak na tak obszerny tekst jest bardzo mała i są to głównie literówki.

Ale fakt, iż wydawca z 2016 r. nie korzystał z tego maszynopisu, a odczytywał rękopis – zaowocował licznymi opuszczeniami w tekście, wieloma nieodczytanymi

---

1 Należy też wspomnieć o wydanym w Mińsku w 2007 r. tłumaczeniu części I na język rosyjski pióra księdza W. Zawalniuka, która nie spełnia żadnych kryteriów edycji naukowej, ale niestety jest nad wyraz często wykorzystywana przez historyków rosyjskich i białoruskich.

2 Niezwykle pomocna przy naukowym opracowaniu źródeł historycznych z XIX w. jest seria wydawnicza pod redakcją J. Sikorskiej-Kuleszy której kolejne tomy ukazują się od 2015 r. (Sikorska-Kulesza 2016; 2017; 2021).

słowami i całymi frazami. Zwrócę w tym miejscu uwagę, że zapis „Transliteracja rękopisu" zamieszczony na stronie redakcyjnej tej książki nie jest zgodny z prawdą, albowiem transliteracja, jak podaje *Słownik języka polskiego* (Szymczak 1981, 524), to „sposób zapisywania tekstu pisanego w jednym alfabecie literami innego alfabetu…", podczas gdy rękopis „Wspomnień 1847-1928" jest sporządzony w języku polskim, a więc w tym samym alfabecie, w którym go wydano drukiem. Chodziło zatem o zwykłe odczytanie rękopisu.

Oczywiście, przy sczytywaniu rękopisu może się zdarzyć, że nie jesteśmy w stanie poprawnie odczytać słów czy nawet całych zdań, szczególnie wtedy gdy występują tam nazwiska, nazwy geograficzne, terminy historyczne lub słowa już niewystępujące we współczesnym języku. Problemem wówczas jest nie tylko jakość wiedzy własnej (czyli kompetencja naukowa) oraz ilość czasu i starań poczynionych, aby jednak to odczytanie wykonać, lecz także opracowanie sposobu informowania czytelnika o tych brakach w edycji drukowanej. W tym przypadku zarówno wiedza historyczna dotycząca epoki u osoby odczytującej rękopis, jak i znajomość dziejów życia i działalności Edwarda Woyniłłowicza okazała się zbyt skromna. W dodatku forma zaznaczania słów nieodczytanych z rękopisu była niezmiernie chaotyczna i niejasna, zaś czytelnik w żaden sposób nie został poinformowany o ingerencjach w oryginalny tekst autora wspomnień.

Generalnie stosowano nawias kwadratowy z umieszczonymi wewnątrz trzema kropkami: „[…]", ale i tutaj występowały różnice: np. na s. 45 (7 wiersz od góry) znajdujemy taką formę: „[.]", a na s. 65 (5 wiersz od dołu), obok licznych nawiasów kwadratowych z trzema kropkami znajdujemy także trzy znaki zapytania: „???". Na tejże samej stronie (1 wiersz od dołu) widnieje zapis: „[… … …]" co prawdopodobnie oznacza trzy nieodczytane słowa. Niestety w całej książce znajdują się także i inne oznaczenia dotyczące słów nieodczytanych, np. na s. 27 (7 wiersz od góry) jedno nierozpoznane słowo zaznaczone jest nawiasem zwykłym z pytajnikiem w środku „(?)". Ten ostatni zapis jest bardzo mylący dla czytelnika, ponieważ takie znaki zapytania w nawiasie zwykłym stosował także E. Woyniłłowicz w rękopisie (zob. też np. s. 111, 143, 245 omawianej edycji) i w tej sytuacji brak zaznaczenia, co jest ewidentnym wtrętem redakcyjnym, a co zapisem autorskim, zniekształca drukowaną edycję źródła historycznego.

Najwięcej kłopotów z odczytaniem tekstu rękopisu części II „Wspomnień 1847--1928" sprawiła redakcji s. 403 rękopisu (w książce s. 65) – rzeczywiście bardzo mało czytelna, zamazana, z nakładającymi się na siebie słowami. Nie odczytano na niej 12 słów. W drukowanej wersji znajdujemy tam np. pytajnik bez nawiasu „?" (s. 65 – 3 wiersz od dołu), który także pochodzi od redakcji, jak też jeszcze inne zapisy, np. czterokrotnie umieszczone informacje „[tekst nieczytelny]", z których niestety nie dowiadujemy się, ilu słów w danym zdaniu nie udało się odczytać.

Brak przyjętego jednego klarownego systemu oznaczania ingerencji redakcyjnych w tekst źródła zaowocował również zastosowaniem jeszcze jednego

rodzaju nawiasu. Na s. 66 (5 wiersz od góry) znajduje się taka wstawka redakcyjna: „{Zdaniem}". Spotyka się też następującą informację o wątpliwościach redakcji co do poprawności odczytania danego słowa: s. 24 (10 wiersz od góry) – „…[pokapowali?..], co notabene rzeczywiście jest błędem, albowiem chodzi o słowo „pokupowali". Na s. 12 (2 wiersz od góry) zastosowano także nawias kwadratowy zawierający literę dopisaną do tekstu, którą w rękopisie opuścił E. Woyniłłowicz. W sumie udało mi się znaleźć 27 różnie zaznaczonych nieodczytanych słów na następujących stronach: 65 (12 słów), 15, 20, 67 (2 słowa), 13, 34, 45, 47, 53, 62, 69, 124, 238 (1 słowo).

Ale wydawca nie tylko miał problem z systemem informacji o słowach nieodczytanych. Znalazłem także słowa błędnie odczytane, ale zaznaczone w tekście nawiasem kwadratowym, co sugeruje, że sam wydawca miał wątpliwości odnośnie do ich prawidłowego odczytania. Oto zauważone przykłady: – s. 24, zapis z 31 VII 1921 r. jest: „…[pokapowali?..], powinno być: „…pokupowali…"; – s. 27, zapis z 8 IX 1921 r. jest: „…sekretarzem (?) M. Sobolewski…", powinno być: „…sekretarzem Dr M. Sobolewski…"; – s 27, zapis z 8 IX 1921 r. jest „…stanem rzeczy, [mnogością] rządu…", powinno być: „…stanem rzeczy, chwiejnością rządu…"; – s. 36, zapis z 4 XII 1921 r. jest: „…wszędzie pełno i rojno [poskarze] odetchnęli…", powinno być: „…wszędzie pełno i rojno. Paskarze odetchnęli…"; – s. 36, zapis z 1 XII 1921 r. jest: „…Projekt [Bod… pa] wprowadzenia…", powinno być: „…Projekt biskupa wprowadzenia…"; – s. 47, zapis z 24 III 1922 r. jest: „…i zgodnie z [intencjami] Rzeczypospolitej…", powinno być: „…i zgodnie z interesami Rzeczypospolitej…"; – s. 48, zapis z 4 IV 1922 r. jest: „…który z [Falicy] przez całą Syberię…", powinno być: „…który z Talicy na Uralu przez całą Syberię…".

Porównując drukowany tekst z rękopisem, zauważyłem także słowa opuszczone bez zaznaczenia tego w tekście. Przykładowo: – s. 48, zapis z 4 IV 1922 r. jest: „…który z [Falicy] przez całą Syberię…", powinno być: „…który z Talicy na Uralu przez całą Syberię…"; – s. 50, zapis z 22 IV 1922 r. jest: „…22 kwietnia. Jestem w Warszawie…", powinno być: „…22 kwietnia. Jestem przejazdem w Warszawie…".

W książce pojawiły się także słowa błędnie odczytane wraz z dopisaniem słów niewystępujących w rękopisie: – s. 66, zapis z 10 VIII 1922 r. jest: „…{Zdaniem} moim to dosyć wysoko…", powinno być: „…Norma to dosyć wysoka…"; – s. 82, zapis z 8 II 1923 r. jest: „…od «jedimoj i niedielimoj Rassiji» «единая и неделимая Россия»". Zabójstwo to…", powinno być: „…od «единой и неделимой» Rossji. Zabójstwo to…".

Znalazłem także słowa błędnie odczytane i niezaznaczone w tekście. Czasami były to błędy literowe (np. błędnie odczytane daty dzienne), ale również zmienione słowa, które zniekształcają tekst oryginału. Oto kilka przykładów: – s. 24, zapis z 31 VII 1921 r. jest: „Nr 20-sty «Kuriera Warszawskiego» z dnia 28 lipca…", powinno być: „Nr 206-sty «Kuriera Warszawskiego» z dnia

28 lipca…"; – s. 45, zapis z 22 II 1922 r. jest: „…aby może Sawicze i Puzów…", powinno być: „…co by może Sawicze i Puzów…"; – s. 65, zapis z 10 VIII 1922 r. jest: „…na chleb niewspółdają…", powinno być: „…na chleb nie spadają…"; – s. 69, zapis z 12 X 1922 r. jest: „…majętności W.P. Czarneckich…", powinno być: „…majętności hr. Czarneckich…"; – s. 110, zapis z dnia 8 XI 1923 r. jest: „…9 listopada…", powinno być: „…8 listopada…"; – s. 214 jest: „…19 sierpnia….", powinno być: „…12 sierpnia"; – s. 226, zapis z 11 XI 1926 r. jest: „…Wydany został dekret ograniczający wolność prasy…", powinno być: "…Wydany został dekret posięgający na wolność prasy…"; – s. 256, zapis z 18 IX 1927 r. jest: „…komisarz Czechowicz w porę się temu oparł…", powinno być: „…komandor Czechowicz w porę się temu oparł…"; – s. 274, zapis z 20 I 1928 r. jest: „…20 stycznia…", powinno być: „…23 stycznia…".

2. Wskazanie, wyjaśnienie i poprawienie błędów popełnionych przez Autora

Jest niemożliwe uniknięcie błędów autorskich w tak obszernych wspomnieniach, w których występują setki nazwisk, ogromna liczba nazw geograficznych i nazwy własne wielu instytucji państwowych, nazwy partii, różnego rodzaju organizacji i stowarzyszeń. Niemniej zadaniem solidnego wydawcy źródła historycznego jest jak najpełniejsze wymienienie tych pomyłek, ich poprawienie i ewentualne wyjaśnienie. Rzeczą niedopuszczalną jest ich powtórzenie, czyli kolejne powielenie błędów popełnionych przez autora. W dodatku, o czym napiszę szerzej w części czwartej tego testu, liczne błędy w nazwiskach i imionach powtórzono w rozbudowanym indeksie.

Oto kilka przykładów pomyłek z rękopisu niepoprawionych i następnie powtórzonych w drukowanej edycji: – s. 51, zapis z 22 IV 1922 r. jest: „…Wacława Wasylewskiego…", tak samo w indeksie na s. 327. Chodzi tutaj o Wacława Wasilewskiego, trzeciego prezesa Komitetu Obrony Kresów; – s. 118, zapis z 1 II 1924 r., nazwisko także na s. 160 i 226, jest: „… Redaktor «Gazety Warszawskiej» Wasylewski…", ten sam błąd w indeksie na s. 327. Chodzi tutaj o Zygmunta Wasilewskiego (1865-1948); – s. 158, zapis z 31 III 1925 r. jest: „… Biedni tylko ks. Ussar i Łuczkiewicz…". W rękopisie jest prawidłowo: ks. Ussas, czyli błędnie odczytano to nazwisko z rękopisu i tak samo błędnie podano w indeksie (s. 326). Powinno być: Bronisław Ussas. Natomiast E. Woyniłłowicz popełnił błąd w zapisie drugiego nazwiska: „Łuczkiewicz", podczas gdy powinno być: „Łaszkiewicz", gdyż chodziło tutaj o adwokata petersburskiego Wacława Łaszkiewicza. Błąd E. Woyniłłowicza powtórzono w indeksie na s. 308; – s. 176, zapis z 11 IX 1925 r. jest: „…Stan. Godlewskiego…", co sugeruje, że chodzi o Stanisława Godlewskiego, podczas gdy tą osobą jest Stefan Godlewski (1853-1929).

To samo w indeksie na s. 297; – s. 219, zapis z 27 IX 1926 r. jest: „…Mikołaj I-szy stosował go już względem Czegodajewa…", tak samo w rękopisie, s. 580. Tymczasem chodzi o rosyjskiego filozofa i publicystę Piotra Czaadajewa (1794--1856), który po opublikowaniu w języku rosyjskim w 1836 r. czwartego *Listu filozoficznego*, krytykującego ówczesną rosyjską rzeczywistość, został uznany przez Mikołaja I za obłąkanego i zmuszony do odwołania wszystkich tez w nim zawartych. W indeksie na s. 293 powtórzono błędny zapis tego nazwiska; – s. 274, zapis z 11 I 1928 r. jest: „…Pamiętam jak A. Swida tłumaczył…". Na tejże stronie jest też: „…przemówieniem p. Swidy…"; oraz: „…P[an – R. J.] Swida dla efektu przemówił". W indeksie na s. 323 wyjaśniono: „Swida Adam (bd-bd) 274". Tymczasem E. Woyniłłowicz w rękopisie (s. 641) wymieniając pierwszy raz nazwisko Swida, nie napisał inicjału jego imienia „A", lecz „Ad", co miało oznaczać „Adolf", a nie „Adam – jak błędnie wyjaśniono w indeksie. Poza tym błąd E. Woyniłłowicza, powtórzony przez wydawcę w indeksie, polegał na tym, że zamiast prawidłowo napisanego: „Świda", trzykrotnie napisano: „Swida". Chodziło bowiem o Adolfa Świdę, w 1915 r. szefa Rejonu Frontowego Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Mińsku.

Niewłaściwe odczytanie w rękopisie imion i nazwisk prowadziło też do kolejnej grupy błędów widocznych nie tylko w tekście drukowanym, lecz także w indeksie. Przykładowo: – s. 51, zapis z 22 IV 1922 r. jest: „…Po rewizji aresztowano p. Zborowskiego…", takie nazwisko także w indeksie na s. 329. W rękopisie (s. 384) jest natomiast zapis: „…Po rewizji aresztowano p. Zboromirskiego…"; – s. 102, zapis z 14 VIII 1923 r. jest: „…na ślubie wnuka, Mogilnickiego Wiktora", powinno być: „…na ślubie wnuka, Mogilnickiego Witolda…". Tak jest na s. 446 rękopisu. W indeksie na s. 310 nieistniejący Wiktor występuje jako „syn Elizy [Mogilnickiej], wnuk Edwarda autora" [wyjaśnienie tego kolejnego błędu zob. niżej, w części czwartej]; – s. 121, zapis 20 II 1924 r. jest: „…Ed. Iwaszkiewicz itd.". W indeksie na s. 300 podano, że chodzi o Edwarda Iwaszkiewicza, ale prawidłowe imię to: Edmund; – s. 121, zapis z 20 II 1924 r. jest: „…na mińskiej liście stanął J. Ośniałowski i za nim….", w indeksie na s. 312 powtórzono to nazwisko. Tymczasem chodziło o Jerzego Osmołowskiego (1872-1952, Komisarza Generalnego Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich w latach 1919-1920); – s. 132, zapis z 12 VII 1924 r. jest: „…na zjeździe w Paryżu Mac Donell z Doumergue'm…" oraz na s. 143, zapis z 22 X 1924 r. jest: „…wzmianki o Górnym Szląsku przez Mac Donella w Genewie…". W rękopisie (s. 482 i 493) jest wyraźnie napisane „Mac Donalda", albowiem chodzi tutaj o premiera W. Brytanii Ramsaya Mc Donalda. Natomiast na s. 151 wspomnień drukowanych (zapis z 15 I 1925 r.) oraz na s. 152 (zapis z 4 II 1925 r.) występuje Mervyn Sorley Mac Donell – Wysoki Komisarz Ligii Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku (tak też jest w rękopisie – s. 502 i 504). W indeksie na s. 308 z tych dwu osób stworzono jedną, czyli Mervyna Sorleya Mac Donella.

Podobnie jak z imionami i nazwiskami rzecz się miała z niektórymi niewłaściwie odczytanymi nazwami własnymi i geograficznymi. Przykłady: – s. 67, zapis z 7 IX 1922 r. jest: „…drobny szlachcic z Kaczynowicz…", powinno być: „…drobny szlachcic z Kaczanowicy…". (s. 405 rękopisu). W tym ostatnim przypadku na usprawiedliwienie wydawcy trzeba stwierdzić, że jest to jedna z bardzo mało czytelnych stron rękopisu, więc ten błąd wydaje się zrozumiały; – s. 215, zapis z 16 VIII 1926 r. jest: „…w Pińszczyźnie w parafji «Skotol»…", powinno być: „…w Pińszczyźnie w parafji Motol…" (s. 574 rękopisu).

3. Zrealizowanie w edycji tego wszystkiego, czego sobie życzył Autor i o czym napisał we wskazówkach dla przyszłych czytelników

E. Woyniłłowicz bardzo metodycznie zaplanował napisanie wspomnień, jak zresztą większość z wielu przedsięwzięć, które podejmował w swoim długim i bardzo pracowitym życiu. Był ostatnim i najwybitniejszym ze starego kresowego rodu, który swoją historią sięgał XVI w. Przodkowie systematycznie gromadzili archiwum w rodowych Sawiczach, które obok dokumentów rodzinnych zawierało bezcenne archiwalia do dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego. Prezes Mińskiego Towarzystwa Rolniczego zbierał także dokumenty dotyczące swojej działalności publicznej, społecznej i politycznej. Wszystko to przepadło podczas pogromu pałacu w Sawiczach w lutym 1918 r. dokonanego przez bandę rosyjskich żołnierzy, dezerterów i okolicznych chłopów. Dlatego pisząc wspomnienia, korzystał niemal wyłącznie ze znakomitej (na szczęście!) własnej pamięci, nielicznych dokumentów zgromadzonych po 1918 r. w Warszawie i Bydgoszczy. Natomiast do dziennika przygotował ponad 260 wycinków prasowych, listów, zaproszeń, statutów i innych dokumentów, które pieczołowicie zgromadził, opisał i ponumerował, składając je w czterech potężnych teczkach. Zachowały się one w LVIA w Wilnie. Były ważne dla niego, skoro w ostatnim testamencie z 2 czerwca 1928 r. prosząc Henryka Skirmunta, Kazimierza Zdziechowskiego, Mieczysława Porowskiego i Tytusa Ponikwickiego o opiekę nad „wspomnieniami", tak pisał: „Nie należy lekceważyć aneksów, bo tam wiele ważnych unikatów się znajdzie"[3]. Zapewne myślał o druku swoich wspomnień, a materiały dodatkowe widział w postaci aneksów. Niestety, żaden z dotychczasowych wydawców nie wypełnił woli E. Woyniłłowicza odnoszącej się do zamieszczenia we wspomnieniach przygotowanych przez niego aneksów. O tym, że sprawę tę całkowicie zaniedbał Janusz Iwaszkiewicz, pisałem już obszernie w przytoczonym wyżej artykule.

3 Testament Edwarda Woyniłłowicza z 3 stycznia 1902 r. uzupełniony i zmieniony: 25 listopada 1903 r.; 10 grudnia 1913 r.; 23 września 1918 r.; 1 lutego 1928 r. i 2 czerwca 1928 r. (Umysł miał jasny… 2021, 45, nr 4).

W omawianym tutaj wydaniu części II wspomnień również nie wykorzystano materiału uzupełniającego do wspomnień, mimo że tekst odczytywano z rękopisu, a E. Woyniłłowicz wyraźnie w nim wpisywał w nawiasach litery i cyfry informujące o zgromadzonych i ponumerowanych przez siebie materiałach dodatkowych. Można się tylko domyślać, że ten wydawca nie wiedział, iż w LVIA w Wilnie zachowały się, w zespole wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, niemal wszystkie materiały przygotowane przez E. Woyniłłowicza i dlatego nie wykorzystał ich w swoim wydaniu. Niemniej, podobnie jak J. Iwaszkiewicz w 1931 r., bez jakiegokolwiek zaznaczenia i wyjaśnienia usunął te litery i cyfry (chyba przez przypadek podał na s. 19, drugi wiersz od góry – cyfrę 3 oznaczającą numer 3 wycinka prasowego) ze swojej edycji. Dokonał tym samym swoistej amputacji części oryginału rękopisu, co w przypadku edycji źródła w żadnym wypadku nie powinno się zdarzyć, albowiem edycja źródła ma na celu udostępnienia go czytelnikowi w jak najpełniejszej wersji, a tenże nie znając rękopisu ma prawo sądzić, że jego wydrukowana wersja jest wiernym odzwierciedleniem oryginału.

4. Rzetelne i zgodne z zasadami edytorskimi przygotowanie całego wyjaśniającego i uzupełniającego aparatu naukowego do wydawanego źródła

Indeksy to obok przypisów podstawowy element każdej książki naukowej, zaś przy edycji źródła są wręcz nieodzowne. W omawianym wydawnictwie zastosowano tzw. rozszerzony indeks osobowy, czyli do nazwiska i imienia danej osoby z podaniem numeru strony, na której jest ona wymieniona – dodano także podstawowe informacje biograficzne. Niestety tak sporządzony indeks ma charakter wybiórczy, ponieważ wiele nazwisk nie posiada biogramów, brakuje również niektórych osób, liczne są też błędy merytoryczne w przygotowanych biogramach polegające na zamianie nazwisk lub na łączeniu w jeden biogram dwóch różnych osób. Oto kilka przykładów.

B r a k w i n d e k s i e o s ó b w y s t ę p u j ą c y c h w t e k ś c i e. Przykładowo: – s. 111, zapis z 9 XI (powinno być 8 XI) 1923 r. brak nazwiska Olpiński; – s. 220, zapis z 27 IX 1926 r. brak nazwiska Sujkowski; – s. 256, zapis z 18 IX 1927 r. brak nazwiska Mazurkiewicz.

O s o b y w y s t ę p u j ą c e w t e k ś c i e g ł ó w n y m, k t ó r e w i n d e k s i e p o m y l o n o z i n n y m i. Podam kilka przykładów: – s. 27, zapis z 8 IX 1921 r. jest: „…St. Godlewski…”, w indeksie na s. 297 jest: Stanisław Godlewski, powinno być: Stefan Godlewski (1853-1929): – s. 161, zapis z 20 IV 1925 r. jest: „…Kramarz konferował z emigrantami rosyjskiemi…”. W indeksie s. 305. przy nazwisku „Kramarz” znajduje się wyjaśnienie: „polski dyplomata”. Tymczasem chodzi tutaj o czeskiego, rusofilskiego polityka Karela Kramarza (w języku czeskim: Kramář) żyjącego w latach 1860-1937; – s. 178, zapis z 17 IX 1925 r. jest: „…

redaktor «Słowa» wileńskiego Mackiewicz…". W indeksie na s. 308 znajdujemy wyjaśnienie: „Mackiewicz Józef (1902-1985), polski pisarz i publicysta, redaktor «Słowa» wileńskiego (1923-1939), obserwator ekshumacji w Katyniu (1943)". Tymczasem chodziło o jego starszego brata – Stanisława Mackiewicza (1896-1966), który był redaktorem naczelnym wileńskiego „Słowa", monarchistą i działaczem kresowych ugrupowań konserwatywnych; – s. 179, zapis z 4 X 1925 r. jest: „…senatora Szułdrzyńskiego i Strońskiego…". W indeksie na s. 323 tak wyjaśniono nazwisko „Stroński": „Zdzisław Karol Stroński (1894-1972), polski historyk, członek SChN, poseł (1928-1938), prezydent Stanisławowa (1935-1937)…" i podano dalszych sześć stron, na których występuje nazwisko „Stroński". Tymczasem w każdym przypadku chodziło o Stanisława Strońskiego (1882-1955), publicystę, redaktora i wydawcę „Warszawianki" czytanej przez E. Woyniłłowicza, posła na Sejm w latach 1922-1935, który poza tym samym nazwiskiem nie miał żadnych związków rodzinnych ze Zdzisławem Karolem Strońskim; – s. 246, zapis z 24 VI 1927 r.; s. 284, zapis z 3 IV 1928 r.; s. 285, zapis z 3 V 1928 r. Wszędzie tam występuje nazwisko Jaworowski, co jest prawidłowe, chodziło bowiem o Rajmunda Jaworowskiego ówczesnego prezesa Rady Miasta Warszawa i tak też to nazwisko E. Woyniłłowicz napisał w rękopisie. Natomiast w indeksie na s. 301 nazwisko to w ogóle nie występuje. Zamiast niego jest nazwisko Jaworski; – s. 221, zapis z 4 X 1926 r. jest: „…Mamy rząd nowy… Czechowicz z Kresów Wschodnich pochodzą…". Chodzi tutaj o Gabriela Czechowicza (1876-1938) ministra skarbu w latach 1926-1929. I tak jest w indeksie na s. 293. Natomiast na s. 256, zapis z 18 IX 1927 r. znajduje się takie zdanie: „…komisarz Czechowicz w porę się temu oparł…". Odnośnie do błędnego słowa „komisarz" – zob. wyżej część I, natomiast chodzi tutaj o komandora porucznika Józefa Czechowicza (1889-1944), komendanta Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte. W indeksie na s. 293 jest on wymieniony jako Gabriel Czechowicz; – s. 270, zapis 23 XII 1927 r. jest: „… przedstawicieli stronnictw konserwatywnych… Wielowiejskiego…". W indeksie na s. 327 podano, że chodzi o Henryka Wielowieyskiego (1880-1959), inżyniera i polskiego urzędnika konsularnego, w latach 1926-1928 pracownika konsulatu RP w Bratysławie. Ta informacja nie jest prawidłowa, gdyż na s. 240-241, zapis z 4 V 1927 r., E. Woyniłłowicz pisze o „pośle polskim Wielowieyskim z Bukaresztu". W okresie 13 XI 1923 – 4 XI 1926 tym posłem był Józef Wielowieyski (17 VII 1879 – 18 IX 1951). Po powrocie do kraju w 1927 r. należał do najaktywniejszych działaczy Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego. Jego też wymienia E. Woyniłłowicz na s. 270, zapis z 23 XII 1927 r.; – s. 274, zapis z 11 I 1928 r. jest: „…nastąpiły protesty. Wnieśli… i Urbanowicz". Chodzi tutaj o znanego adwokata Stefana Urbanowicza (1891-1940), sekretarza Państwowej Komisji Wyborczej, później obrońcy Władysława Kiernika i Wincentego Witosa w procesie brzeskim. Natomiast w indeksie na s. 326 całkiem bezpodstawnie uznano, że E. Woyniłłowicz popełnił błąd w nazwisku (choć w rękopisie na s. 641 jest wyraźnie napisane:

Urbanowicz) i dano odnośnik do nazwiska Franciszka Urbańskiego (1891-1949), posła na Sejm w latach 1922-1938, który w ogóle w żadnym miejscu wspomnień nie jest wymieniany przez E. Woyniłłowicza.

Niezmiernie skomplikowano w indeksie biogramy osób o nazwisku „Żółtowski". Nazwisko to, bez imienia, E. Woyniłłowicz wymienia tylko raz: s. 275, zapis z 20 I 1928 r. (błąd w dacie – powinno być 23 I 1928 r.) jest: „…mniejszość ze… Żółtowskim…". Z kontekstu zapisu, jak też i z opracowań historycznych (Władyka 1997, 94-95) wiadomo, że chodziło tutaj o hr. Adama Żółtowskiego (4 XII 1881 – 7 V 1958), profesora filozofii na Uniwersytecie Poznańskim.

Dwukrotnie E. Woyniłłowicz wymienia imię i nazwisko: Adam Żółtowski, przy czym na s. 166, zapis z 6 VII 1925 r., wiadomo dokładnie, że chodziło mu o „hr. Adama Żółtowskiego z Jarogniewic" (taki zapis jest w rękopisie), żyjącego w latach 1866-1934, doktora filozofii, posła do pruskiej Izby Panów XIX-XX kadencji (1899-1918), wielkopolskiego działacza politycznego i gospodarczego, konserwatystę.

Na s. 21, zapis z 7 VII 1921 r., E. Woyniłłowicz też pisze o Adamie Żółtowskim i najprawdopodobniej chodziło tutaj o hr. Adama Żółtowskiego, profesora, już wówczas czynnego działacza Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Rolniczego, ale nie można tego stwierdzić ze stuprocentową pewnością, albowiem mógł to być też hr. Adam Żółtowski z Jarogniewic, który w pierwszych latach II Rzeczypospolitej również działał w ziemiańskich organizacjach w Wielkopolsce.

Natomiast w żadnym miejscu „Wspomnień 1847-1928" E. Woyniłłowicza nie występuje wymieniony w indeksie na s. 331 Henryk Adam Żółtowski (1870-1937). W dodatku osoba o tym nazwisku i datach życia nie miała na drugie imię Adam, a dwa inne imiona: Seweryn, Szatranin. Przyczyną powstania tego błędu było opuszczenie średnika (czy raczej dywizu) w wydrukowanej części II wspomnień, w zapisie na s. 21. W druku wygląda to tak: „…Oprócz mnie na śniadaniu [u ministra Konstantego Skirmunta – R. J.] był brat ministra, Henryk Adam Żółtowski i Aleks. Lubański". Natomiast w oryginale rękopiśmiennym (s. 352) zdanie to jest następujące: „…Oprócz mnie na śniadaniu był brat ministra, Henryk – Adam Żółtowski i Aleks. Lubański". Opuszczenie w druku tego maleńkiego znaku interpunkcyjnego miało następujące konsekwencje: powstało nazwisko Henryk Adam Żółtowski (tutaj z błędem, gdyż Henryk Żółtowski nie miał drugiego imienia Adam), a Henryk Skirmunt (1868 – 18 IX 1939) starszy brat ministra Konstantego Skirmunta, poeta i muzyk, nie został umieszczony w indeksie nazwisk.

Nie wiadomo też, z jakiego powodu w indeksie nazwisk na s. 331 wymieniono hr. Stefana Żółtowskiego (1885-1914), ojca Henryka i hr. Adama z Jarogniewic, skoro w ogóle nie występuje on w tekście wspomnień, o czym świadczy też brak numerów stron przy jego nazwisku.

Błędy merytoryczne zauważone w tekście i w rozbudowanym indeksie nazwisk. W tekście wspomnień przygotowanym do druku na podstawie rękopisu nie poprawiano błędów w nazwiskach, które popełnił E. Woyniłłowicz, nie uzupełniano ich imionami, a także czasami popełniano błędy w odczytaniu z rękopisu poprawnego brzmienia nazwiska. Spowodowało to spore trudności w korzystaniu z indeksu, w którym występują błędne i poprawne formy nazwisk i imion, przy czym zauważalny jest niestety brak konsekwencji w tej kwestii, czyli w jednym przypadku w indeksie podaje się błędny zapis nazwiska wymienionego przez E. Woyniłłowicza z odnośnikiem do zamieszczonego w tymże indeksie poprawnego zapisu nazwiska (np. w rękopisie jest błędne nazwisko gubernatora mińskiego: Giers i tak też w wydaniu z 2016 r. na s. 197, zaś w indeksie na s. 296 znajduje się błędne nazwisko – Giers z jednoczesnym wskazaniem na zapis poprawny – Girs).

W indeksie nie brak oczywistych błędów popełnionych przez redakcję i niepoprawionych w korekcie. Przykładem jest tutaj Roman Skirmunt wielokrotnie wymieniany przez E. Woyniłłowicza w obydwu częściach wspomnień, który w indeksie (s. 321) widnieje jako Raman Skirmunt. I choć zapewne nie miałby on nic przeciwko temu, aby używać jego imienia w brzmieniu białoruskim, to jednak w całym tekście wspomnień nigdzie tej formy imienia nie znajdziemy.

Błędy popełnione w opisach biogramów w indeksie nazwisk: – s. 92, zapis z 8 V 1923 r. jest: „…z obrazu Verneta, ginącego w nurtach Elstery…”. W indeksie (s. 326) znajdujemy wyjaśnienie: „Vernet Antoine Charles Horace Vernet [po co dwa razy jest wymienione nazwisko? – R. J.] (1758-1836)… ”. Tymczasem malarzem, który namalował obraz *Śmierć księcia Józefa Poniatowskiego pod Lipskiem* był Horacy Vernet (1789-1863) syn Antoniego; – s. 161, zapis z 8 V 1925 r. jest: „…spisek odkryty i Trojanowski raniony…”. W indeksie (s. 326) przy nazwisku Trojanowski znajduje się informacja: „błąd” i wskazanie na nazwisko „Olszewski Teofil”. Idąc tym śladem, w indeksie na s. 312 znajdujemy taką informację przy nazwisku Olszewski Teofil: „…autor zamachu na prezydenta Wojciechowskiego (5 września 1924)”. Ale E. Woyniłłowicz pisze o niedoszłym zamachu 3 V 1925 r., gdyż 2 V 1925 r. w mieszkaniu Czesława Trojanowskiego, redaktora czasopisma „Walka Ludu”, doszło do wybuchu przygotowywanej bomby, która zraniła Cz. Trojanowskiego. Został on przewieziony do szpitala, a następnie aresztowany pod zarzutem przygotowywania zamachu na prezydenta S. Wojciechowskiego. A więc nazwisko Czesław Trojanowski należy pozostawić w indeksie i je opisać, a usunąć z niego nazwisko Teofil Olszewski; – s. 278, zapis z 15 II 1928 r. jest: „…Al. hr. Tyszkiewicz…”. W indeksie (s. 326) znajduje się to samo nazwisko, ale napisane w języku litewskim: „Tiškevičius Aleksandras”. W jakim celu, skoro E. Woyniłłowicz nie używał nigdy zapisu w języku litewskim, a i w samym tekście nazwisko to jest napisane w języku polskim? W dodatku Aleksander Tyszkiewicz nie był „litewskim ziemianinem”, jak to widnieje w indeksie;

– s. 310 – Mogilniccy, jest: „Wiktor (bd-bd), syn Elizy, wnuk Edwarda autora", jest: Witold (bd-bd), wnuk Edwarda autora". O tym że Wiktor nie istniał (zob. wyżej część II), ale nawet gdyby hipotetycznie był synem Elizy Mogilnickiej, to nie mógłby być wnukiem E. Woyniłłowicza, tenże bowiem miał dwoje dzieci: Symeona i Helenę, które zmarły w wieku 12 i 19 lat. E. Woyniłłowicz nie miał więc własnych wnuków, a Witold Mogilnicki był wnukiem Gabrieli Mogilnickiej z domu Woyniłłowicz, najstarszej siostry Edwarda, a synem jej jedynej córki Elżbiety, zwanej Lizą. W tym miejscu należy usprawiedliwić redaktora przygotowującego indeks nazwisk, że został wprowadzony w błąd przez samego E. Woyniłłowicza, bardzo związanego z rodziną swojej siostry, który na s. 102, zapis z 14 VIII 1923 r., użył określenia: „na ślubie wnuka". Podobnie na s. 253, zapis z 30 VIII 1927 r., użył sformułowania: „wnuka mojego Witolda Mogilnickiego"; – s. 300. „Huszko – patrz Huszno Andrzej". Jest on wymieniany na s. 214, 215, 217 jako Huszno (tak samo w rękopisie, s. 574-575). Nigdzie indziej nie występuje on jako Huszko. W jakim więc celu to ostatnie nazwisko znajduje się w indeksie w dodatku ze wskazaniem na poprawny zapis Huszno Andrzej?; – s. 293, przy dwukrotnie natomiast zamieszczonym nazwisku Józef Czikel znajdują się dwa całkiem różne biogramy, przy czym ten drugi (obszerny, wraz z błędnym podaniem, że nazwisko Czikel znajduje na s. 36, choć tam nie występuje) – dotyczy Wacława Łatowskiego (sic!). Co więcej, przy nazwisku Wacław Łastowski (s. 307) tego obszernego biogramu nie ma (sic!), a jest tylko jedno zdanie: „…(1883-1938), białoruski polityk, publicysta, filolog, literaturoznawca, historyk, 36"; – s. 308, jest: Łubieński Stanisław Edward Paweł (1889-1942), podczas gdy chodzi o Stanisława Łubieńskiego (1859-1939). Był on jednym z 23 polityków polskich, którzy 10 XI 1904 r. złożyli memoriał (O stanie Królestwa Polskiego i polityce rosyjskiej wobec Polaków), ministrowi spraw wewnętrznych Piotrowi Światopełk-Mirskiemu. Gdyby to był Stanisław Edward Paweł Łubieński, to w 1904 r. miałby 15 lat.

* * *

Na czym zatem powinna polegać tytułowa „odpowiedzialność za słowo pisane" odnosząca się do wydawcy źródła historycznego? Przede wszystkim na wyobraźni edytora, który powinien mieć świadomość, że jeśli czegoś nie dopatrzy, coś pominie bądź zbagatelizuje, to skutki tych zaniedbań mogą być na trwale wprowadzone do nauki czy choćby tylko do popularnej wersji wiedzy historycznej. Weźmy tylko jeden przykład: na s. 330 w indeksie znajdujemy informację, że minister Jerzy Zdziechowski (1880-1975) był bratem Mariana, Fortunata, Kazimierza Zdziechowskich, co jest ewidentnym błędem, gdyż rodzeństwem wybitnego humanisty prof. Mariana Zdziechowskiego z Rakowa pod Mińskiem byli: Fortunat, Józef Oskar, Kazimierz i Stefania. I wyobraźmy sobie sytuację, dajmy na to za lat 30: historyk piszący pracę naukową i korzystający z omawianej edycji, ufając w jej

rzetelność, powtórzy ten błąd w swojej pracy, a ktoś inny kiedyś będzie korzystał z pracy tegoż naukowca…

Czego zatem powinniśmy wymagać od wydawcy źródła historycznego z XIX i XX w.? W moim przekonaniu przede wszystkim rzetelności w podejściu do wykonywanej pracy, co wymaga dużo czasu, precyzji, wytrwałości i… naukowej dociekliwości. Praca taka powinna polegać na starannym odczytaniu rękopisu, weryfikacji nazw własnych, nazwisk, imion, dat wymienianych i podawanych przez autora. Powinna być oparta na solidnym podejściu do zastosowanego aparatu naukowego, czyli w omawianym przypadku, na sprawdzeniu nazwisk podawanych przez autora, ale także tych odczytanych z rękopisu, co powinno zaowocować pełnym i wyczerpującym indeksem osobowym. Musi zawierać również indeks nazw geograficznych, co dałoby możność wychwycenia błędów w nazwach popełnionych przez autora i powstałych również w trakcie odczytywania rękopisu. W ramach aparatu naukowego nieodzowne jest przygotowanie przypisów wyjaśniających, w tym przypadku chodzi o liczne rusycyzmy i archaiczne terminy używane przez autora. Wskazane jest także podanie tłumaczeń na język polski wielu zwrotów i cytatów w językach obcych.

I jeszcze mam dwie ostatnie uwagi. Po pierwsze, osoba pracująca nad odczytaniem rękopisu powinna znać epokę historyczną i wiedzieć jak najwięcej o samym autorze wydawanego źródła. Wtedy, bez szukania w innych materiałach czy choćby w Internecie, wiedziałaby, że redaktorem „Gazety Warszawskiej" był Zygmunt Wasilewski, a nie Wasylewski, że redaktorem naczelnym wileńskiego „Słowa" był Stanisław Mackiewicz (używający pseudonimu: Cat), a nie jego brat Józef, wybitny pisarz, notabene także publicysta tej gazety. Wiedziałaby, że w powiecie słuckim nie było ziemiańskiego rodu Hellerseków (s. 167 tekstu i 319 indeksu), a był to ród Helmersenów, wielce zasłużony dla Słucczyzny, który dwukrotnie był wymieniany w części I *Wspomnień 1847-1928* (wyd. z 1931 r.) i wydanych także przez oficynę „Klinika Języka" w 2021 r. (ale tylko raz na s. 354).

Po drugie, nie można usuwać z rękopisu jakichkolwiek elementów, bez podania przyczyn takiej ingerencji. W odniesieniu do omawianej edycji części II „Wspomnień 1847-1928" mam na myśli przede wszystkim pominięcie numerów odnoszących się do materiałów uzupełniających, które w rękopisie wstawił E. Woyniłłowicz. Tutaj gwoli sprawiedliwości muszę dodać, że jest to główny zarzut w odniesieniu do omawianej edycji, która nawet przy uwzględnieniu krytyki przedstawionej powyżej, a dotyczącej jakości odczytu rękopisu, jest i tak, w tym aspekcie, o niebo lepsza niż edycja z 1931 r., w której J. Iwaszkiewicz wycinał całe fragmenty tekstu, zamieniał słowa i przeinaczał zapisy autora.

Bibliografia

Biblioteka Narodowa (BN), Oddział Rękopisów (OR), sygn. IV 6486, E. Woyniłłowicz, Wspomnienia z życia [1847-1928]. 2.

Jurkowski, R. (2025), Jak nie wydawać źródła historycznego dotyczącego drugiej połowy XIX i początku XX wieku. Kilka uwag o przedwojennej edycji części pierwszej „Wspomnień 1847--1928" Edwarda Woyniłłowicza, [w:] Edytorstwo źródeł XIX wieku. 1863 rok – edycje źródeł od XIX do XXI wieku. Warszawa (w druku).

Kopiński, K. | Tandecki, J. (2014), Edytorstwo źródeł historycznych. Warszawa.

Sikorska-Kulesza, J. (red.) (2016), Edytorstwo źródeł XIX i XX wieku. Teoria i praktyka. 1. Problemy teoretyczne i praktyka edytorska. Warszawa.

Sikorska-Kulesza, J. (red.) (2017), Edytorstwo źródeł XIX i XX wieku. Teoria i praktyka. 2. Wokół edytorstwa dziewiętnastowiecznych źródeł. Warszawa.

Sikorska-Kulesza, J. (red.) (2021), Edytorstwo źródeł XIX i XX wieku. Teoria i praktyka. 4. Źródła z Królestwa Polskiego, Litwy i Rusi. Warsztat edytora. Warszawa.

Szymczak, M. (red.) (1981), Słownik języka polskiego. 3. Warszawa.

Umysł miał jasny… (2021), Umysł miał jasny i serce miłujące. Edward Woyniłłowicz w dokumentach i materiałach. Jurkowski, R. (wyb. i oprac.). Olsztyn.

Władyka, W. (1997), Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926--1935. Wrocław etc.